

## Kto wygra wybory w Ameryce?

Sądzę, że Republikanie tym razem zwyciężą zdecydowanie i w wielkim stylu. Przeciętny Amerykanin zaniepokojony jest wzrastającą inflacją, szalejącą drożyzną, nielegalnym przekraczaniem granicy przez nieudokumentowanych osobników ze 120 krajów świata. Za panowania Bidena to już ok. 5,5 mln! Do tego obrazu dochodzą jeszcze potężne wspaniale teraz prosperujące meksykańskie gangi narkotykowe dorabiające dodatkowo na "sex trafficking", czyli sprzedające dzieci seksualnym zбочeńcom.



Kapitol USA / Kapitol USA / Flickr/fraelsterFollow

Cóż, na całym świecie dochodzi do ogromnych zmian, kończy się stara cywilizacja i tradycyjny system kiedy suweren, czyli uprawnieni obywatele wybierają do parlamentów i pośrednio do rządów swoich reprezentantów. Dziś coraz częściej ci wybierani reprezentanci przy pomocy ogromnych funduszy i kampanii medialnych reprezentują już innego suwerena. Tym nowym suwerenem w polityce wielu krajów są wielkie korporacje międzynarodowe realizujące swoje plany Globalnego Resetu poprzez sterowanych przez swoich lobbystów lokalnych krajowych polityków.

Nawet ongiś dumni ze swojego republikanizmu Amerykanie praktycznie są już pod nowym komisarycznym zarządzeniem globalnych grup interesu. Ci wysocy komisarze o niskich pobudkach mają na celu zniszczenie fundamentów naszej cywilizacji zaczynając od tradycyjnej rodziny, wolności gospodarczej, wolności słowa, własności prywatnej, lokalnych patriotyzmów i wszelkich przejawów konserwatyzmu. Na dzisiaj ci pożądanicy totalnej władzy nad populacjami banksterzy kojarzeni są z ośrodkiem w szwajcarskim Davos.

Do zarządzania wyburzaniem starej cywilizacji na gruncie amerykańskim (ale nie tylko) w szalenie obiecującym obszarze opieki zdrowotnej uprawomocniono m.in. Billa Gatesa (chłopak z maturą!), zaś inny talent Mark Zuckerberg odpowiedzialny jest za generowanie pożądanego wyników wyborów, szczególnie po jego ostatnich sukcesach w wyborach prezydenckich 2020 r.

### Wybory uzupełniające w USA

W Ameryce już 8 listopada odbędą się wybory uzupełniające, czyli w grze są wszystkie 435 miejsc do izby niższej Kongresu i 1/3 izby wyższej, Senatu. Na dziś w Kongresie większość mają Demokraci (224 miejsc), przy 213 miejscach Republikanów. W Senacie obydwie partie mają po 50 miejsc, jednak jego obradom tradycyjnie prezyduje wiceprezydent USA, czyli w tym przypadku demokratka Kamala Harris (więc Dems mają 51 głosów) posiada decydujący głos.

Demokraci kompletnie zgłupieli uważając, że w tych wyborach ich zwolennicy ruszą do urn, aby walczyć o to co najważniejsze, o prawo do aborcji (nawet tej barbarzyńskiej tuż przed narodzeniem!). Innym ważnym zagadnieniem miało być prawo dzieci (nawet bez zgody rodziców!) do zmiany płci, (niszczenie narządów rodnych, kastracja fizyczna, czy też chemiczna). Można śmiało i z niesmakiem powiedzieć, że Dems kompletnie nie mają pojęcia na jakim świecie żyją i powinni wreszcie się dowiedzieć. Rodzice protestujący seksualizację dzieci na polecenie resortu sprawiedliwości (DOJ) uważani są przez FBI za krajowych, wewnętrznych terrorystów! Jak oni śmiało protestować przeciwko kastracji czy sterylizacji własnych dzieci? Podobnie nie chcą szczepić dzieci na Covid! Przecież w "Manifeście Komunistycznym" Marksa i Engelsa z 1848 r. stoi jak byk: "wszystkie dzieci są nasze", czyli w systemie totalitarnym należą do Państwa.

### **Problemy Joe Bidena?**

Biedny Biden, prezydent USA w służbie i z łaski Davos widzi (?), że wszystko mu się wali w konsekwencji jego klimatycznej polityki błagał wysmiewaną wcześniej Arabię Saudyjską (i OPEC) o zwiększenie wydobycia ropy (które ograniczył w USA), aby przed wyborami nie wkurzyć zbyt wielu wyborców i obniżyć cenę benzyny. OPEC odprawił go z kwitkiem, więc dalej obniża poziom strategicznych rezerw USA zgromadzonych na wypadek poważnego kryzysu, byle do wyborów...

Sądzę, że Republikanie tym razem zwyciężą zdecydowanie i w wielkim stylu. Przeciętny Amerykanin zaniepokojony jest wzrastającą inflacją, szalejącą drożyzną, nielegalnym przekraczaniem granicy przez nieudokumentowanych osobników ze 120 krajów świata. Za panowania Bidena to już ok. 5,5 mln! Toż to tyle co populacja 3 krajów Północy, trzeba jeszcze doliczyć tych co wymknęli się procesowi dokumentowania. Republikanie narzekają, że Dems interesuje tylko płót wokół Kongresu, ich własnych domów, no i granica rosyjsko-ukraińska. Do tego obrazu dochodzą jeszcze potężne wspaniałe teraz prosperujące meksykańskie gangi narkotykowe dorabiające dodatkowo na "sex trafficking", czyli sprzedające dzieci seksualnym zbrodniom. Jednak cóż tu się dziwić, przecież celem jest chaos...

Prognozy na nadchodzące wybory wskazują, że GOP (Republikanie) mogą zdobyć większość w Kongresie (przynajmniej 232 miejsca) i uczynić Dems mniejszością (ok. 203 miejsca), przypomnijmy, że do uzyskania większości potrzeba 218 posłów. Oczywiście Demokraci mają zabawne poczucie humoru, kiedy oni wygrywają, wygrywa demokracja. Kiedy wygrywają Republikanie demokracja jest zagrożona!

W ostatnich dniach przed wyborami szala poparcia przechyliła się w kierunku Republikanów, którzy bezapelacyjnie mają lepszych kandydatów, co jest widoczne podczas odbywających się debat. Na Florydzie w walce o fotel gubernatora wschodząca gwiazda GOP, dotychczasowy gubernator Ron DeSantis wyprzedza konkurenta o ok. 20 punktów.

### **Zagrożenie dla Demokratów?**

Największym zagrożeniem dla Demokratów stanowi spadające poparcie wśród ich tradycyjnych elektoratów, czarnych i latynosów. W 2008 r. Obama otrzymał 95% poparcia czarnych Amerykanów, 4 lata później 87%. Hillary Clinton w 2016 r. otrzymała 82%, zaś Joe Biden 80% w 2020 r. Probiznesowy Trump, którego polityka sprzyjała powstawaniu nowych miejsc pracy zjednywała mu też latynosów, którzy poczęli głosować na Republikanów, aż w 40%!

Polityka to pieniądze, czyli program finansowania kampani wyborczych kandydatów. Na kilkanaście dni przed wyborami fundusze wyborcze poszybowały do sumy \$2,5 mld! Zdecydowanie największym darczyńcą wywierającym w ten sposób zdecydowany wpływ na szanse wyborcze kandydatów jest niesławny bankster George Soros, który na lansowanie swoich kandydatów przeznaczył już \$128,5 mln!

Nie chcę przedłużać opisując najbardziej medialne i popularne postacie w tych wyborach, ale do nowych republikańskich twarzy rokujących duże nadzieje należy zapewne (popierana przez Trumpa) była prezenterka TV w stanie Arizona Kari Lake występująca przeciwko demokratce Katie Hobbs w walce o fotel gubernatora tego stanu. Innym kandydatem GOP w stanie Pensylwania jest ubiegający się o fotel gubernatora Doug Mastriano, czy gwiazda TV dr Mehmet Oz ubiegający się o fotel senatora w stanie Pensylwania. Robi się naprawdę gorąco!

Z innych wydarzeń warto odnotować przejęcie Tweetera przez najbogatszego człowieka na Ziemi, którym jest Elon Musk (którego majątek szacowany jest na ok. 200 mld!). Można dodać, że im więcej ktoś ma tym więcej

może stracić czego przykładem jest 38 letni Mark Zuckerberg (Meta, Facebook -70% w ciągu roku!), którego majątek spadł w ciągu roku aż o 60% z \$130 mld na \$47 mld. Cóż, to tylko zapowiedź nadciągającego kryzysu...

Najnowszym głośnym wydarzeniem było włamanie w San Francisco do domu (o wartości ok. \$10 mln) spikerki Kongresu Nancy Pelosi, która całe szczęście przebywała na wschodnim wybrzeżu w Waszyngtonie. Znany w rejonie San Francisco 42-letni celebryta nudysta David Depape z Berkeley (kanadyjczyk nielegalnie w USA) parający się też wyrabianiem ozdób z konopii, członek lewicowej Green Party rzekomo wtargnął przez tylne drzwi o 2,30 rano. Co uderzające, obaj panowie byli jedynie w slipkach, podobno David szukał Nancy, ale znalazł jej 82 letniego męża Paula, który bronił się młotkiem. Jednocześnie Paul zdołał zawiadomić policję, która nasłuchiwała wymiany zdań między mężczyznami (Paul znał nawet imię napastnika!) i pojawiła się natychmiast. W czasie wkraczania policji napastnik zdołał wyrwać Paulowi młotek i go nieco poturbować (dłoń, ramię, głowa). Obydwu panów policja dostarczyła do szpitala (Zuckerberg San Francisco General Hospital), a następnie jeden z nich trafił do aresztu. W całej tej historii komentatorzy zachodzą w głowę jak to możliwe, że przy najężonym kamerami i systemami bezpieczeństwa domu nad ranem mógł pojawić się facet w slipach(?).

Cóż, życie nie cierpi nudy, a tym bardziej polityka, nadchodzą wybory, więc czekamy na następne "mrożące krew w żyłach" zjawiska z życia polityków...

[Jacek K. Matysiak](#)



**San Francisco (Kalifornia)**